

MEGALOMANIA NARODOWA W UJĘCIU TWÓRCÓW POLSKICH POCZĄTKU XX WIEKU

*Narodowi, który znajduje się w trudnym położeniu geopolitycznym,
prawda może tylko pomóc, a nic w dziejopisarstwie prócz fałszu
nie może mu zaszkodzić.*

Aleksander Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce*, Warszawa 1947, s. 43

Mit jest fabulacją, deformacją lub interpretacją, obiektywnie podważalną, rzeczywistości”. Pełni rolę wyjaśniającą i porządkującą świat otaczający człowieka, mobilizuje do działania¹. Polska mitologia narodowa gloryfikując przeszłość historyczną stanowiła w czasach niewoli przeciwwagę dla smutnej rzeczywistości. Mity umacniały poczucie polskości, ułatwiały przekazywanie tradycji, nadawały sens trwaniu narodu i kształtowały poczucie dumy z przynależności do niego². Mit o pełnieniu przez Polskę specyficznego roli i misji w dziejach Europy stał się jednym z narzędzi przydatnych w walce o odzyskanie niepodległości. Siła jego oddziaływania integrowała społeczeństwo i dawała możliwość sterowania masami. Mit ten służył kreowaniu na zachodzie Europy obrazu silnej Polski, potrzebnej jako niepodległe państwo – składnik równowagi międzynarodowej³. W kontekście wskazanej przydatności mitologizacji dziejów tracił na znaczeniu fakt, iż mity kreowały fałszywy obraz rzeczywistości, odwoływały

.....

Dr Katarzyna WRZESIŃSKA
jest adiunktem
W Zakładzie Badań Narodowościowych
Instytutu Slawistyki PAN.
kasiawrzesinska62@gmail.com

.....

¹ R. Girardet, *Mythes et mythologies politiques*, Paris 1986, s. 13-14; J. Prokop, *Universum polskie. Literatura, wyobrażenia zbiorowe, mity polityczne*, Kraków 1993, s. 6 i n.; J. Błuszkowski, *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków. Studium socjologiczno-politologiczne*, Warszawa 2003.

² H. Samsonowicz, *Mity w świadomości historycznej Polaków*, w: *Oblicza polskości*, praca zbiorowa pod red. A. Kłoskowskiej, Warszawa 1990, s. 157; W. Wrzesiński, *Polska mitologia polityczna XIX XX wieku*, w: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, pod red. W. Wrzesińskiego, Warszawa 1994, s. 6, 12-13.

³ K. Wrzesińska, *Kultura i cywilizacja w myśli Narodowej Demokracji (1893-1918). Między ideą wychowania a polityką*, Warszawa 2012, s. 214-216.

się w większym stopniu do instynktu i wyobraźni, niż do racjonalnego myślenia oraz wiody do megalomanii narodowej⁴.

Samo założenie, że naród posiada do spełnienia misję nie tworzy jeszcze przestrzeni do postrzegania jego roli jako wyjątkowej. Reprezentowali takie ujęcie w dobie niewoli narodowi demokraci. Misją narodu miało być odzyskanie niepodległości, które jednocześnie przynieść miało Europie równowagę polityczną zachwianą poprzez zabory⁵. Myśliciele narodowodemokratyczni lokowali polski naród pośród innych na równych prawach. Miał się on stać takim samym jak europejskie narody – wolnym, posiadającym prawo do decydowania o sobie⁶. Polska przeszłość historyczna nie przynosiła chluby w całej rozciągłości, zdawano sobie sprawę z zacofania cywilizacyjnego, a i ocena polskiej mentalności czy „charakteru narodowego” była trzeźwa i krytyczna. Gdy pisano o dążeniu do stworzenia Polski silnej, mocarstwowej, nie dyktowało takich stwierdzeń przekonanie o specjalnych predyspozycjach ku temu czy zasługach, które miałyby uzasadniać takie projekty⁷. Jeśli Polska jako państwo niepodległe miała zaistnieć między Rosją a Niemcami nie mogła powstać jako organizm mały i słaby. Hipotetyczny wówczas jeszcze obszar i ludność (w większości etnograficznie polska) miały gwarantować utrzymanie własnej silnej pozycji i jednocześnie przyczynić się do wzmocnienia równowagi europejskiej. Tego rodzaju koncepcje nie świadczyły o megalomanii narodowej, a raczej były dowodem trzeźwych kalkulacji politycznych, uwzględniających złożoność ówczesnej sytuacji międzynarodowej.

Podczas pierwszej wojny światowej wielokrotnie podkreślano w publicystyce polskiej i materiałach wydawanych w językach obcych przeznaczonych na użytek europejskiej opinii publicznej potrzebę utworzenia państwa polskiego. Konieczne było uświadomienie istnienia problemu i szerzenie elementarnej wiedzy na jego temat. Wówczas dla podniesienia rangi sprawy nie unikano posługiwania się zmitologizowanymi treściami. Wraciał więc dawny wątek przedmurza chrześcijaństwa i obrony Europy przed wschodnim barbarzyństwem. Akcentowano zasługi w cywilizacyjnym podnoszeniu (materialnym i mentalnym) ziem kresowych dawnej Rzeczypospolitej⁸. W tak decydującym dla Polski okresie jakim, była wojna światowa, niewiele było potrzeba, by i w nie całkiem realistycznej formie, pod wpływem podniosłości chwili pisać na te tematy. Nie może to dziwić też i z tego powodu, że pamięć o wielkości Rzeczypospolitej przedrozbiorowej głęboko tkwiła w polskiej świadomości i każdorazowo stanowiła naturalny punkt odniesienia choćby w dyskusji na temat przyszłych polskich granic⁹. Socjaliści z PPS jawili się jako związani z tradycyjnym ujmowaniem roli polskości na ziemiach wschodnich – koncepcja federacyjna, choć nie po-

• • • • •

⁴ F. Ziejka, *W kręgu mitów polskich*, Kraków 1977, s. 8; M. Janion, *Polski korowód*, w: *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1991, s. 188.

⁵ Powyższe ujęcie roli Polski nie stanowiło novum. Pojawiło się już u początku XIX w. i okazało się niezwykle trwałe, zob. J. Nowak, *Duchowe piętno społeczeństw. Złożoność i przeobrażenia polskiej refleksji nad narodem w XIX wieku*, Warszawa 2008, s. 43-44.

⁶ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1907, s. 20; por. A. Walicki, *Trzy patriotyzmy*, w: tenże, *Polskie zmagania z wolnością*, Kraków 2000, s. 258 i n.

⁷ E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918-1939*, Lublin 2010, s. 187-188. Jak słusznie zauważa autorka, narodowi demokraci dalecy byli od idealizowania polskości.

⁸ Zob. np. J. Bartoszewicz, *La Polonge, ce qu'elle a été, ce quelle est, ce qu'elle devrait être* [1917], Paris 1919, cyt. za: W. Bartoszewicz, *Mój ojciec i jego czasy. Wspomnienia z lat 1867-1917*, cz. I, Biblioteka Narodowa, mf. 87972, k. 252-253. W eksponowanie dokonań narodu polskiego włączyli się aktywnie polscy historycy, zob. M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977, s. 241 i n.; J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914-1918*, Warszawa 1975.

⁹ Zob. np. R. Wapiński, *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu wyobrażeń narodowościowych i cywilizacyjnych w XIX i XX wieku*, Gdańsk 2002, s. 46-48; J. Kolbuszewski, *Rola literatury w kształtowaniu polskich mitów politycznych XIX i XX wieku*, w: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, pod red. W. Wrzeńskiego, Wrocław 1994, s. 49-50. J.S. Bystron zwrócił uwagę, że megalomania narodowa nie była ani w Polsce, ani w innych państwach zjawiskiem nowym, pojawiała się ona bowiem od czasów najdawniejszych, uważana była za potrzebną do rozwoju społecznego, za „sprężynę życia i postępu”, zob. *Megalomania narodowa. Źródła – teorie – skutki*, Warszawa i in. 1924, s. 3.

zbawiona oparcia w przesłankach interesu politycznego, łączyła się wyraźnie z przeszłością historyczną. Natomiast wizje narodowodemokratyczne nie nawiązywały do tradycji romantycznej w ujęciu państwa jako wspólnoty wieloetnicznej, której różnorodność rodzi dobro i siłę, jak to czynili socjaliści. Ale i niektórym narodowym demokratom nie był obcy wizerunek Rzeczypospolitej nadal jednoczącej Polskę, Litwę i Ruś¹⁰.

Schyłkowy okres działań wojennych rodzący spełnienie polskiej niepodległości okazał się niezwykle płodny publicystycznie. W tej spuściźnie pozbawionej charakteru stricte politycznego czy ideologicznego w całej pełni objawiła się megalomania narodowa. W dalszej części artykułu przedstawię wybrane typowe refleksje na ten temat. Ich autorzy mieli różnorodne powiązania polityczne. Filozof, znawca Platona Wincenty Lutosławski (1863-1954) okresowo współpracował z Narodową Democracją, jakkolwiek zawsze zachowywał daleko idącą swobodę głoszonych poglądów. Artur Górski (1870-1959), publicysta, poeta i krytyk literacki, autor cyklu programowych artykułów *Młoda Polska*, związany był PPS. Natomiast Antoni Chołoniewski (1872-1924), publicysta społeczno-polityczny, formalnie nie należał do żadnego ugrupowania politycznego. Sporadycznie publikował w prasie endeckiej i socjalistycznej. Światopoglądowo zbliżył się ku profilowi tej ostatniej. Historyk mediewista Jan Karol Kochanowski (1869-1949) publikował w endeckim „Przeglądzie Narodowym”. Prezentowane poniżej ujęcia cechuje ogromne podobieństwo. Zdecydowanie skłaniają się ku optymistycznej wizji dziejów Polski i hołdują tezie o ich odmienności (stanowiącej budującą wartość a nie obciążenie) w porównaniu z innymi państwami europejskimi. Przyszłość miała stworzyć warunki do realizacji specyficznej polskiej misji o wymiarze etycznym – do utworzenia upragnionego ładu społecznego w Europie w oparciu o poszanowanie wolności pojedynczego człowieka, a zarazem narodowej różnorodności. Sama Polska spełnić powinna ideały narodu chrześcijańskiego. Wyraźne jest osadzenie tych refleksji w myśli romantycznej, w historiozofii zabarwionej mesjanizmem rozumianym jako idea posłannicza narodu polskiego. W tym kontekście Polska, cierpiąc dla dobra ludzkości, walcząc o nowe, lepsze urządzenie świata w oparciu o uniwersalne zasady etyczne – co stanowiło jej posłannictwo – miała zyskać wyjątkowe prawo moralne do przewodzenia innym narodom, do rozstrzygnięcia o tym co dobre, a co złe¹¹. Duma płynąca ze sprawowania specyficznej misji, przekonanie o własnej wyższości moralnej, które jakby niwelowały i wynagradzały poczucie klęski doby powstań, czyniły istnienie państwa polskiego niezbędnym elementem ładu europejskiego. W okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej oraz po odzyskaniu niepodległości stały się podłożem dla wzrostu megalomanii narodowej. Ostatnia część niniejszego artykułu poświęcona zostanie omówieniu krytycznej dyskusji, która ówczasie rozgorzała ten temat wśród polskich elit intelektualnych.

„POSŁANNICTWO POLSKIEGO NARODU”¹² WINCENTEGO LUTOSŁAWSKIEGO

W idealistycznych wizjach Lutosławskiego powołaniem ludzkości było nieustanne dążenie do zapewnienia pokojowego ładu i sprawiedliwości na świecie. Wszystkie narody miały mieć prawo do nieskrępowanego rozwoju niezależnie od swego potencjału ekonomicznego

• • • • •

¹⁰ Zob. B. Chrzanowski, Wspomnienia, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkp. 1375/II, k. 357.

¹¹ J. Nowak, *Duchowe piętno...*, s. 197-201.

¹² Książka Lutosławskiego pod takim tytułem ukazała się w Warszawie w 1939 r. Większość tekstów w niej zamieszczonych powstała w 1907 r. i upowszechniana była w formie wykładów w Stanach Zjednoczonych. Następnie zostały one opublikowane w tłumaczeniu na język angielski, zob. np. W. Lutosławski, *The Polish Nation*, Paryż 1917. Propagowały one sprawę polską na arenie międzynarodowej.

czy politycznego. Lutosławski był przekonany, że „hasło narodowości zdoła całą ludzkość przemienić, uszczęśliwić i odnowić. Kto kocha swój naród, nie pragnie krzywdy żadnego innego narodu”. Miłość jako siła twórcza dająca przewagę duchowi nad ciałem, a więc ideałom moralnym, uniwersalnym nad celami materialnymi, egoistycznymi, miała przynieść nieśmiertelność narodom i powszechny pokój¹³. W dążeniu do niego Polsce przypadała wedle myśliciela rola szczególna. Już w przeszłości bowiem uczucie miłości zapowiadające „chrześcijaństwo narodów” (rozumiane jako życie w dobrowolnej, szczęśliwej wspólnocie) znalazło swój wyraz w unii lubelskiej. Gwałty i okrucieństwa obce były polskiemu duchowi, wypełniały natomiast dzieje Anglii, Francji, Niemiec, Włoch, Hiszpanii i Rosji¹⁴.

Rzeczpospolita realizowała konsekwentnie ideały wolnościowe, czego wyrazem były bitwy pod Grunwaldem, Warną i Kluszyńcem. Także obrona Wiednia stanowiła dowód na pełnienie przez Polskę szczególnej misji – mimo iż była walką militarną, a więc przejawem przemocy. Lutosławski jednak uznawał, że wiecznego pokoju między narodami nie można bez niej uzyskać. Dlatego też i przewidywaną wojnę z Niemcami jako głównym państwem zaborczym w Europie uważał za konieczną¹⁵.

Lutosławski był przekonany, że „naród musi mieć powołanie wśród ludzkości”¹⁶. Realizując je, wnosi swój specyficzny wkład w dzieje powszechne. Przedstawiając swoją koncepcję przyszłości świata, Polsce powierzał wyjątkową rolę: z jednej strony miała ona bronić ludzkość przed despotyzmem, który i ją samą otaczał (Rosja i Niemcy), z drugiej zaś czynił z Polski pośrednika między Wschodem a Zachodem. Lutosławski wierzył, że po erze romańskiej i germańskiej nadejdzie czas ery słowiańskiej pod polskim przewodnictwem w Europie¹⁷. Polacy byli do tej roli szczególnie predestynowani pośród Słowian jako

(...) więcej jednolici niż inni Słowianie, bo nigdy nie byli podbici, ani ujarzmieni przez inne ludy, więc rozwinęli w sobie zasadnicze cechy słowiańskie dobitniej zaznaczone [osiadły tryb życia, co tłumaczy umiłowanie pokoju; organizacja polityczna oparta na braterstwie i wolności, religijność, szczerłość, wesołość – K. W.]; ich życie i prawodawstwo pozostanie wzorem słowiańskiego życia przyświecającym innym Słowianom, w miarę jak się będą wyzwalać od obcych wpływów i osiągać pełną świadomość swego słowiańskiego powołania i charakteru¹⁸.

Wedle Lutosławskiego Polska już przygotowała demokratyzację Europy, albowiem

(...) urzeczywistniła ona jedyny w dziejach polityczny system, który odpowiada słowiańskiemu duchowi i który w końcu przeważy z pewnymi niezbędnymi poprawkami, gdy angloamerykański parlamentaryzm i imperializm germański zostaną odrzucone¹⁹.

Pod przewodnictwem Polski spełnić się wreszcie powinno marzenie o wiecznym pokoju opartym na „(...) powszechnym uznaniu nieśmiertelności narodów i nietykalności narodowości”²⁰. Jej posłannictwo pojmował jako wprowadzenie „chrześcijańskich uczuć do społecznych i politycznych stosunków”²¹. Drogę do osiągnięcia tego celu wyznaczała polska przeszłość dziejowa, wskazywali ją Mickiewicz, Słowacki, Krasiński – twórcy polskiego mesjanizmu. Dla Lutosławskiego pierwotne źródło ideałów wolnościowych w Europie stanowiła Rzeczpospolita szlachecka. Kulturowała ona bowiem dziedzictwo grecko-rzymskie,

• • • • •

¹³ W. Lutosławski, *Ludzkość odrodzona. Wizje przyszłości*, Warszawa 1910, s. 18, 71.

¹⁴ Tenże, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933, s. 274.

¹⁵ W. Lutosławski, *Polska i wojna wszechświatowa* [1916], w: tenże, *Posłannictwo...*, s. 2.

¹⁶ Tenże, *Ludzkość...*, s. 218.

¹⁷ Tamże, s. 185-190; zob. też W. Lutosławski, *Lithuania and White Ruthenia*, Paris 1919, s. 7-8. Również ta broszura została wydana w celu rozpropagowania sprawy polskiej na Zachodzie.

¹⁸ Tenże, *Charakterystyka narodu polskiego* [1907], w: *Posłannictwo...*, s. 78-81 (cyt. z s. 81).

¹⁹ Tamże, s. 94.

²⁰ W. Lutosławski, *Ludzkość...*, s. 256.

²¹ Tenże, *Charakterystyka...*, s. 91.

podczas gdy kraje takie jak Francja i Hiszpania rządzone były przez monarchie absolutne, Niemcy zaś ginęły w zamęcie wojen religijnych. Dlatego to właśnie Polska przyciągała do siebie inne ludy: mieszkańców Czech, Rumunii, Węgier, Żydów, przyjmowała wszystkich prześladowanych gwarantując im wolność i poszanowanie dla praw uniwersalnych. Temu dobrowolnemu procesowi jednoczenia przeszkodziły zabory inspirowane przez Niemcy²².

Unia Polski z Litwą – dokonana bez przymusu, spontanicznie – była bezprecedensowym wydarzeniem w Europie. Dzięki niej ówczesne ziemie litewskie (także Ruś) przeszły głęboką transformację. Weszły one w orbitę wpływów chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej²³. W ten sposób Rzeczpospolita stała się największą demokratyczną republiką w Europie i schronieniem dla wszystkich prześladowanych postępowych reformatorów. Polska szlachta w przeciwieństwie do odpowiednich jej warstw w innych krajach nie powstała w wyniku podbojów. Stanowiła „(...) prawie religijne bractwo (...) połączone dla obrony własnych odwiecznych siedzib przeciwko wrogom Polski, i dla ochrony Europy przed wrogami Chrystusa”. Obce wpływy szkodziły ostatecznemu ideałowi społecznemu jakim było „(...) zamienienie na prawdziwą szlachtę wszystkich mieszkańców kraju, i połączenie ich w idealnej równości i braterstwie”²⁴. Wszystkie wymienione fakty historyczne odzwierciedlały polski charakter narodowy, do którego przypisane były: „(...) brak politycznej ambicji i chciwości władzy, miłość wolności nie tylko własnej, ale także cudzej, sprawiedliwość w polityce wykluczająca ucisk i wyzysk innych, wierność Kościołowi, wspa- niałomyślność wobec pokonanych, tolerancja w stosunku do obcych wyznań”²⁵.

Lutosławski bezkrytycznie gloryfikował osiągnięcia Polaków w różnych dziedzinach. Streszczając jego wywód, nie popełni się błędu stwierdziwszy, że był przekonany, iż to przede wszystkim polskie zdobycze miały doniosły wpływ na rozwój Europy: lektura *Volume legum* może budzić wyłącznie podziw dla „polskiego geniuszu politycznego”, dzieło Kopernika to „przebłysk polskiego ducha, wznoszącego się nad uprzedzenia i ograniczenia swojego czasu”, studiami nad pochodzeniem gatunków Śniadecki wyprzedził Darwina, Smoluchowski zaś Einsteina w formułowaniu teorii względności. Zdolności polskiego ducha objawiły się też w badaniach historycznych – to Polacy przyczynili się do stwierdzenia europejskiego pochodzenia rasy aryjskiej. Ostatecznie, co najważniejsze, jako „(...) jedyni wśród ludów Europy stworzyli religijny i filozoficzny pogląd [mesjanizm – K. W.], według którego mają oni nie tylko prawa, lecz i obowiązki względem innych narodów, powołanie do spełnienia misji dla dobra ludzkości”, co w żaden sposób nie świadczyło, jak podkreślał autor, o ich uprzywilejowanym stanowisku²⁶.

Lutosławski postrzegał wzrost sił Rosji i Niemiec w okresie poprzedzającym wybuch wojny światowej jako zagrożenie dla wolności w Europie. Istnienie niepodległej Polski, podobnie jak większość polskich publicystów, polityków czy uczonych, uważał za niezbędny warunek pokoju w Europie. Przyszłość kontynentu upatrywał w federacji wolnych narodów zainicjowanej przez Polskę już w XIV wieku. W innym przypadku, jak sądził, grozić mogło ludzkości panowanie niemieckie. Uważał też, że Europa powinna poprzeć polskie dążenie do wolności, spłacając tym samym dług za wielowiekową obronę jaką prowadziła Rzeczpospolita przed wschodnią inwazją²⁷.

• • • • •

²² W. Lutosławski, *Polska i wojna...*, s. 2-3.

²³ Tenże, *Lithuania...*, s. 8-12.

²⁴ Tenże, *Charakterystyka...*, s. 83-84.

²⁵ Tamże, s. 93.

²⁶ Tamże, s. 85-87. Lutosławski jako pewnik traktuje ówczesną hipotezę uznającą Europę środkową za kolebkę Ariów, za których uważa m.in. Słowian. Polacy będąc „najczystszyimi Aryjczykami” jako jedyni pozostali w swej pierwotnej siedzibie, podczas gdy inne ludy tej rasy rozprzestrzeniły się po Europie, zob. s. 21-22, 72 i n.

²⁷ W. Lutosławski, *Polska i wojna...*, s. 13-14. Streszczone tu poglądy Lutosławskiego przede wszystkim na temat polskich ideałów wolnościowych, moralności postępowania bez względu na okoliczności, misji na Wschodzie,

„KU CZEMU POLSKA SZŁA” ARTURA GÓRSKIEGO

Górski nie stawiał wyraźnie tezy o wyższości narodu polskiego nad innymi. W jego ujęciu każdy miał do spełnienia specyficzną misję, równie ważną. W przypadku polskim było to szerzenie ideałów republikańskich, które narodziły się w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej. Określał je więc mianem „szlacheckości”, która mieściła

(...) całe bogactwo myśli, dążeń, działań. Jest to tworzenie rasy wolnej na wolnej ziemi, w życiu rodzinnym, bezkastowym, w religijnym stosunku do życia, pod prawem czci i osłony. Bez panoszenia się, bez chamstwa, bez imperializmu, bez zaboru, bez egoizmu narodowego, bo egoista narodowy jest i życiowym egoistą, choćby za ojczyznę umierał²⁸.

Skarbnicą tych pozytywnych cech była, wedle Górskiego, „natura narodu polskiego”, jego dusza jako „sprężyna jego [narodu – K. W.] najlepszych poczynań i zamierzeń”²⁹. W istocie polskość nigdy nie istniała dążenie do zaboru. Stosunki wewnętrzne jak i z sąsiadami zasadały się na dobrowolności. W dobie jagiellońskiej tylko Polska w środkowej i wschodniej Europie stanowiła państwo oparte na swobodzie przynależności do niego, państwo, które nie było samo w sobie celem a jedynie środkiem do realizacji celu. Ten zaś pojmowano jako „(...) istnienie i rozwój szlacheckiego typu człowieka, współtwórcy swoich obowiązków i praw, wolnego obywatela kraju i wolnego obywatela świata”. Stąd też Górski ujmował polskość w kategoriach nośnika uczuć miłości, braterstwa, równości pomiędzy ludźmi, nie zaś wrogości i nienawiści. Te stosunki układały się „(...) wedle szlacheckiego poczucia człowieczeństwa, zgodnie z głębokim prawem wiecznym”. Nie było to wynikiem słabości ale siły tkwiącej w „naturze rasy duchowej” narodu polskiego, który oparł się w działaniu na „moralnej zasadzie człowieczeństwa” i nie zбочzył z raz obranej drogi³⁰. Dlatego też inne ludy skłaniały się ku polskiej państwowości jako gwaranta życia w pokoju:

Przyszła do nas Litwa, z przekonania, zamieszkać pod jednym dachem, i rzesze ziem ruskich ze sobą przywiodła. Przyszły nie tylko polskie Prusy, ale i niemieckie miasta, przed pięćdziesiątą krzyżacką szukające schronienia. Przyszła odległa Kurlandia i Inflanty, uchylając się od szwedzkiej i rosyjskiej drapieżności. Wzywała Polski, choć na próżno, republika nowogrodzka, wzywały, choć na próżno, Czechy. Oddawali się pod opiekę Korony Tatarzy krymscy. (...) Jeżeli w czym zawiniłszy, to w tym, żeśmy tych krain, o włączenie wołających, do związku Rzeczypospolitej nie włączyli. Albowiem szerzyć wolny typ życia, walczyć z zaborczością państwową wokół było przeznaczeniem dziejowym Polski. Stanowiło to nawet o własnym jej losie. I w tym tkwił zarazem jej tragizm³¹.

Wspomnieć należy, jak ważna w powyższym kontekście była dla Górskiego polska obecność na ziemiach wschodnich usankcjonowana przez unię z Litwą. Poprzez „pracę pługa i oręża” nastąpiło bowiem upowszechnienie polskiej kultury, polskiej idei moralnej. Ten fakt autor oceniał jako bezprecedensowy przykład w dziejach pokojowego współistnienia narodów. W środku Europy, pomiędzy Wschodem a Zachodem, powstały bowiem „Stany Zjednoczone ludów”³². Nie płonęły też w Rzeczypospolitej stosy, podczas gdy

• • • • •

czy ogólnie rzecz biorąc, walki o uniwersalne wartości była w myśli polskiej obecna już w okresie późnooświeceniowym, zob. J. Nowak, *Duchowe piętno...*, s. 52-55.

²⁸ A. Górski, *Ku czemu Polska szła* [1918], Warszawa 2007, s. 375; zob. też R. Kostro, *Rekonstruowanie tradycji*, w: tamże, s. 7-28.

²⁹ A. Górski, *Ku czemu Polska...*, s. 92.

³⁰ Tamże, s. 188-189, 314-315.

³¹ Tamże, s. 315-316, 352-355.

³² Tamże s. 84, 184-185.

w innych krajach europejskich krwawo prześladowano innowierców³³. W ten sposób Polska praktycznie zrealizowała zasadę samostanowienia ludów, „(...) zasadę, do której przez wojnę powszechną dobiega się Europa dziś i gosić ją poczyna szczerze i nieszczerze”³⁴.

Rozwój krajów sąsiadujących z Rzeczpospolitą oparł się na prawie zaborczości, które przytłaczało swym ciężarem rozwój kultury duchowej. Rosja, Austria i Prusy stanowiły przeciwieństwo państwowości polskiej. Była ona prekursorem walki o prawa człowieka, wcześniej niż Anglia i Francja. Polska zastąpiła pojęcie państwa pojęciem ojczyzny jako „całości fizycznego i duchowego ciała narodu”, przepoiła je religijnym ujęciem stosunku człowieka i świata – „taki jej charakter jest odtrutką na zwierzęcy egoizm narodów”³⁵.

Oparcie funkcjonowania państwa na ideach moralnych (wyższych) jest rzeczą trudną. Łatwiej i szybciej jest organizować społeczność wokół autorytarnej władzy poprzez nakazy i wykorzystywanie instynktów (traktowanych jako niższe), rządzić za pomocą strachu. W XVII i XVIII wieku Rzeczpospolita przegrała więc militarnie – zwyciężyć mogła jedynie na polu idei³⁶. O niej jednakże magnateria, stając pomiędzy królem a szlachtą w imię własnych interesów, zapomniała dopuszczając do rozwoju „zaborczości we własnym domu”³⁷. Ustrój, w którym każdy uczestniczący w obradach sejmu posiadał prawo weta, okazał się nieodporny na ludzkie słabości. Jak wskazuje Górski, stanowił on jednak przejaw dojrzałości narodu, ponieważ dawał prymat sile moralnej jako podstawie praw.

W takim ideale tkwił

(...) jakiś pęd w otchłanie wolności duchowej, jakieś dążenie do wolności absolutnej (...). (...) szlachectwo, wedle pierwotnych zamierzeń, miało być równoznaczne z godnością duchową, a wolność w formach państwowych to miała na celu, aby wzrostowi swobodnemu tego ducha nie były postawione przeszkody, aby duch wyższy nie był do służby duchowi niższemu przymuszony³⁸.

By oddać świadectwo prawdzie, należy zaznaczyć, że Górski nie pomijał zgubnych dla narodu przejawów życia. Wspomniano już o roli magnaterii, która zaczęła przedkładać interes własny ponad ogólnym. Skutkowało to ograniczonym rozwojem mieszczaństwa, upośledzeniem warunków bytowania stanu chłopskiego, a stąd zahamowaniem rozwoju społeczeństwa jako całości³⁹. Pojawiły się nietolerancja i fanatyzm⁴⁰.

U schyłku wojny światowej, zgodnie z żywotnymi ideałami narodu polskiego, tak jak je ujmował Artur Górski, istniała dla Polaków tylko jedna droga: odbudowanie ojczyzny, ale nie na żądzy odwetu, nie na ludzkiej krzywdzie: „My budujemy nasz ludzki ideał. I niech to będzie jedyną zemstą wolnego narodu. (...) To jedynie prowadzi do dostatku i spokoju ducha”⁴¹. Refleksje Górskiego stały w wyraźnej opozycji do konkluzji historyków krakowskich, a także niemieckich i rosyjskich, które z perspektywy rozbiorów ujmowały Rzeczpospolitą jako niezdolną do istnienia, naznaczoną „kulturą anarchii”. Tymczasem wedle publicysty to polska kultura stanowiła o sile Rzeczypospolitej – i to nie poprzez materialne wytwory „(...) ale przez typ żywego człowieka i żywego obyczaju, przez swój ideał moralny (...)”⁴².

• • • • •

³³ Tamże, s. 90-91, 93.

³⁴ Tamże, s. 188.

³⁵ Tamże, s. 317-318.

³⁶ Tamże, s. 191-193, 320.

³⁷ Zob. np. tamże s. 201-202, 338-342.

³⁸ Tamże, s. 102-108, cyt. z s. 107.

³⁹ Tamże, s. 198-206, 216-219.

⁴⁰ Tamże, s. 296-298.

⁴¹ Tamże, s. 38.

⁴² Tamże, s. 189.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI” ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO

Dla Chołoniewskiego system rządów w Rzeczypospolitej szlacheckiej ucieleśniał wszechludzką ideę życia zbiorowego. Stworzony przez „geniusz naszego narodu” zasadzał się on przede wszystkim na poszanowaniu wolności – własnej i cudzej, akceptacji dla wszelkich form odrębności, stwarzał warunki do swobodnego łączenia się równouprawnionych ludów. Systemowi temu obcy był wszelki przymus i dążenie do „międzynarodowego rabunku”. Wszyscy pełnoprawni obywatele (tzn. naród szlachecki) współdziałali w rządach, ale jednocześnie mieli za te rządy ponosić odpowiedzialność. Państwo zaś nie stanowiło celu samego w sobie, ale służyć miało szczęściu ogółu zamieszkującej je ludności⁴³.

Chołoniewski pisał, że ta spuścizna powinna stanowić powód do dumy dla polskiego narodu. Została jednak całkowicie potępiona i sponiewierana nie tylko przez zaborców, ale i polską historiografię – Polaków pozbawiono „(...) poczucia wielkości i wartości historycznej idei polskiej”. Był zresztą przekonany, że gdyby nie zaborczość sąsiadów, Rzeczpospolita zrealizowałaby postulaty reformatorskie (Komisja Edukacji Narodowej, Konstytucja 3 maja) i rozciągając dobrodziejstwa swego ustroju na cały naród, przekształciłaby się we „wzorową republikę nowoczesną”⁴⁴. Państwo polskie upadło,

(...) dlatego że nie upodobniło się do sąsiednich despotii, że było krajem wolności, że praw swych obywateli nie tłumilo, lecz rozdawało je szczerą dłonią i rozszerzało. Zginęło, gdyż było tworem doskonalszym i wyżej rozwiniętym od swego środowiska⁴⁵.

Rozważania publicysty wprowadzające czytelnika w dzieje Polski począwszy od połowy XV wieku, miały przekonać zarówno o zaletach ustrojowych państwa polskiego, jak i o swego rodzaju dojrzałości moralnej współtworzących go obywateli (szlachty). Dla Chołoniewskiego wyraźnie była widoczna odmienność rozwoju Polski od państw zachodniej Europy. Podobnie jednak jak Artur Górski, postrzegał specyfikę polskiego ustroju jako zaletę, umożliwiała ona bowiem swobodny rozwój, nie krępowała wolności sumienia, pozwalała narodowi (poprzez powołane do tego organy) decydować o sobie wedle zasady „nic o nas bez nas”. Prawem kontrastu, w państwach zachodnich „nieokiełznana wola” monarchy decydowała o losach jednostek, przed nią „korzyły się miliony”. Autokratyzm unicestwiał udział społeczeństwa w rządzeniu, wychowując „poddanego o ograniczonym rozumie”⁴⁶. W Rzeczypospolitej nie naród istniał dla króla, lecz król dla narodu⁴⁷.

Powyższe cechy ustrojowe Polski powodowały, że jako państwo stawiała się ona ośrodkiem przyciągającym ludy widzące w niej oparcie. Wszyscy autorzy wynoszący specyfikę i zalety narodu polskiego postrzegali unię Polski z Litwą jako jedyny w dziejach przykład dobrowolnego zespolenia ludów albowiem „nie gwałtem fizycznym, lecz siłą ducha, nie mieczem, lecz kodeksem praw dokonywa Polska swego wspianego podboju ludów ościennych”. Przemoc fizyczną zastąpił „związek miłości”, dokonano się „mystyczne małżeństwo dwóch narodów”⁴⁸. Unia polsko-litewska pozostała dziełem niezniszczalnym

• • • • •

⁴³ A. Chołoniewski, *Duch dziejów Polski*, Kraków 1917, s. 10.

⁴⁴ Tamże, s. 12-15. Na temat krakowskiej historiografii autor pisze w innym miejscu, że była (...) zaprawiona doktrynerstwem lub wręcz przykrojona do różnych podejrzanych specjalnych interesów (...), s. 53. Uwaga ta odnosi się do krytyki swobód szlacheckich w kontekście upośledzenia doli mieszczaństwa i chłopstwa. Chołoniewski stara się udowodnić, że położenie tych warstw w Polsce niejednokrotnie było korzystniejsze niż w Europie zachodniej, s. 53-66. zob. też w kontekście krytyki polskiej tolerancji religijnej przez historyków krakowskich – s. 76-77. O Konstytucji 3 maja szerzej: s. 111-121.

⁴⁵ A. Chołoniewski, *Duch...*, s. 126.

⁴⁶ Tamże, s. 17-18.

⁴⁷ Tamże, s. 32.

⁴⁸ Tamże, s. 40-42 i n., 97-99.

pomimo rozbiorów i „żyje nadal w duszach ludzkich”⁴⁹. Chołoniewski podkreślał uczucie dumy, jakie u Polaków rodziła świadomość prawdziwej wolności, ustroj polityczny wytworzony przez „geniusz dziejowy polski”. Konstatując, że szlachcic „(...) patrzył z politowaniem na autokratycznie rządzonych sąsiadów z zachodu, a z pogardą na niewolniczo podległe ludy najbliższego wschodu (...)”⁵⁰, nie dostrzegał w tego rodzaju stwierdzeniu niczego nagannego.

W katalogu zalet polskiego „kultu swobody” także u Chołoniewskiego nie zabrakło tolerancji religijnej, i na tej bowiem płaszczyźnie „łagodna natura polska czuła odrazę do wszelkiego gwałtu”, nie znała fanatyzmu. Na terytorium Rzeczypospolitej nigdy nie było pogromów, a „(...) tumulty przeciw Żydom były niewinną igraszką wobec pełnych grozy okrucieństw, jakich widownią był zachód”. W dobie reformacji Polska znów jawiła się w porównaniu z Europą jako kraj, w którym ten burzliwy okres opromieniała tolerancja – pojęcie dla innych niezrozumiałe. Na Zachodzie płonęły więc stosy, „strumieniami lała się krew (...), ludzi mordowano na rusztowaniach”. W Polsce zaś z wolności obywatelskiej wyrosła wolność religijna⁵¹.

Chołoniewski wolnościowy charakter ustroju Rzeczypospolitej wyprowadzał z wrodzonego Polakom wstrętu do przymusu, cechy „najbardziej znamiennej w typie polskim”. Stąd wszelkie poczynania narodu polskiego zawsze wynikały z przyczyn głęboko odczuwanych i uznawanych. Państwo nie było więc organizacją przymusu, choć było potężne i zwyciężało militarnie w razie zagrożenia z zewnątrz. W całej pełni poczucie wyższości objawiło się przy okazji omawiania polskiego stosunku do „awantur wojennych”:

Polacy ówcześni byli świadomi tej odrębności swej psychiki i wysokiego poziomu swej kultury obyczajowej i szczylicili się tym mówiąc (...): „nasze obyczaje pełne oglady i słodczy brzydzą się wszelkim okrucieństwem, a sama nasza natura, skłonna do wszelkiego humanitaryzmu, stroni od krwiożerczości”⁵².

Charakterystycznym więc rysem polskiej mentalności była niechęć do wojen zaborczych i niewolenia ludów, co w rezultacie stanowiło o dojrzałości i sile narodu. Stosowanie podstępów uważano, jak dalej pisał publicysta, za nikczemne. Nie pojawiła się nigdy żądza panowania, pozostała obca naturze Polaków. Nawet w okresie „polskiej anarchii” mimo osłabienia sił spajających organizm państwowy, istniała w narodzie olbrzymia siła moralna, jaką dawało poczucie praworządności, rozwinięte w większym stopniu niż u pozostałych społeczeństwach europejskich. Znów mamy u Chołoniewskiego do czynienia z zaakcentowaniem polskiej przewagi nad innymi⁵³. Zaznacza on dalej, że idea wolności jako główny czynnik polskiej kultury politycznej nie przestała promieniować na inne ludy po utracie niepodległości przez Rzeczpospolitą. Przez cały wiek XIX Polacy walczyli wszędzie tam, gdzie inne nacje dążyły do obalenia absolutyzmu. W hasło „za naszą wolność i waszą”

(...) odbija się cała wielkość dziejowej duszy polskiej, widzącej we wrogu nieszczęśliwego spodłonego brata i pragnącej go podnieść na ludzkie wyżyny. Sprawę własną łączą Polacy nierozdzielnie ze sprawą wolności powszechnej (...)”⁵⁴.

• • • • •

⁴⁹ Tamże, s. 50-52 (cyt. s. 52).

⁵⁰ Tamże, s. 49.

⁵¹ Tamże, s. 67-73. Chołoniewski jedynie zaznacza, że w ciągu XVII w. „przyszły ograniczenia dawnej swobody innowierców”, lecz mimo to ich sytuacja była nieporównywalnie lepsza niż w Europie Zachodniej, s. 73-75.

⁵² Tamże, s. 88-89. Autor przytacza cytat z pracy W. Sobieskiego, *Polska a hugonoci*, 1910.

⁵³ Autor podkreśla walory polskiego sądownictwa – uznanie zasady jawności rozprawy, brak tortur, prawo do obrony. Podobne zasady zostały wprowadzone w Europie dopiero po rewolucji francuskiej, zob. A. Chołoniewski, *Duch...*, s. 79-83.

⁵⁴ Tenże, s. 102-103 i n.

Chołoniewski podkreślał, że swobody i prawa, którymi cieszyły się już konstytucyjnie rządzone i wolne narody, zostały okupione w dużej części polską krwią⁵⁵. Było to konsekwencją dojrzałości moralnej Polaków, których wolnościowe idee i wizje urzędzenia świata społecznego stawiały w pierwszym szeregu narodów Europy. Rzeczpospolita szlachecka przodowała bowiem rozwoju prawnopolitycznym i to za nią europejskie ludy podążyły w rozwoju. Przywołując opinie Stanisława Kutrzeby, Chołoniewski stwierdzał, że dzieje Polski w zakresie rozwoju form ustrojowych były „logiczniejsze” niż na Zachodzie. Poszły one

(...) w kierunku coraz dalszego wykształcania przewagi czynnika społecznego (...). Wyprzedziła Polska cały ówczesny kontynent europejski organicznym zespoleniem władzy monarszej z sejmem, które jest jedną z najistotniejszych i szczególnie cennych właściwości dzisiejszego ustroju państwowego⁵⁶.

Podobnie jak wielu historyków i polityków Chołoniewski uważał, że wybuch wojny był konsekwencją rozbiorów. Naruszyły one bowiem równowagę europejską, usuwając z mapy Rzeczpospolitą – ważny czynnik pokojowy. Ponadto ich usankcjonowanie „znieprawilo myśi i sumienie społeczne. (...) Niewolnictwo i tyrania, narzucone jednemu narodowi, spopularyzowały ideę gwałtu”⁵⁷. Wojna światowa skłoniła ludność Europy do protestu przeciw panowaniu siły nad prawem, do poszukiwania sposobów zabezpieczających przed doświadczanymi okrucieństwami. Dlatego też, wedle Chołoniewskiego, wszyscy zwrócili się ku zasadom, które ongiś wcielała w życie Rzeczpospolita – państwo, dla którego celem był człowiek, dążenie do panowania praw moralnych, a w konsekwencji pokojowy rozwój.

Zasady te, które ludzkość musi uznać za obowiązujące, jeżeli nie ma stoczyć się na poziom menażerii, kultura nie ma stać się narzędziem tym głębszego zdziczenia i znikczemnienia ducha, a dzieje nieustannym pasmem coraz to bardziej wyniszczających katastrof, zasady, których głęboką mądrość pojęły narody Europy dopiero wśród straszliwych cierpień światowej wojny, te zasady my Polacy stosowaliśmy już przez setki lat w granicach, jakie pojęciom o społeczeństwie zakreślił był rozwój epoki⁵⁸.

„POLSKA W ŚWIETLE PSYCHIKI WŁASNEJ I OBCEJ” WEDŁUG JANA KAROLA KOCHANOWSKIEGO

Kochanowski pragnął zgłębić psychikę narodów, dzielące je różnice i ich podobieństwa po to, by doszukać się możliwości scalenia podzielonego waśniami świata. Właśnie Polaków, uczonych i myślicieli, czynił szczególnie predestynowanymi do badań „głębi dusz narodów”, ze względu na centralne położenie ziem polskich w Europie. Niemcom, mimo że rozwinęli szeroko badania naukowe m.in. w dziedzinie etnologii i historii, odmawiał w tym zakresie pierwszeństwa.

Po pierwsze – ze względu na umysł nasz, od niemieckiego bardziej śmiały i rzutki, jako wyraz bujniejszego, w zestawieniu z ich mechanizacją, indywidualizmu; po wtóre – z powodu głębszej niż niemiecka, znajomości sąsiadujących z nami biegunów historycznych Europy:

• • • • •

⁵⁵ Tamże, s. 104-105.

⁵⁶ Tamże, s. 108 i n.

⁵⁷ Tamże, s. 130-131.

⁵⁸ Tamże, s. 11-12.

Wschodu i Zachodu; wreszcie dlatego, żeśmy pod brzemieniem wyjątkowym nieszczęść politycznych i przeżyć ucisku, byli zmuszeni wnikać głębiej niż oni w dusze przyjaciół naszych i wrogów. (...) wyjątkowo pogodny, przeczysty typ aryjski Polaka rdzennego (...) jest jakby humanistą urodzonym, powołanym o wiele bardziej, niż wszystkie ludy inne w Europie, do podejmowania związanych z wielką humanistyką zadań. A sprzyja temu i sam charakter syntetyczny języka naszego – wyrazu naszych dusz⁵⁹.

Wedle Kochanowskiego narody to nie źródła lecz, „(...) kratery sił psychicznych Ludzkości, płynące z Ducha”. Każdy naród, by mieć rację bytu, musi wykształcić swój „karakter” i lawą „użyźnić glebę świata”⁶⁰. „Kto służy duchowi, może stać się w najlepszym tego słowa znaczeniu nad-człowiekiem i nad-narodem, jak w szczytnych a znamiennych momentach swoich – Polska”⁶¹. Kochanowski był przekonany, że „(...) istotą dziejów ludzkich jest rozwój człowieczeństwa w ludzkości (...)”, rozwój możliwy dzięki obecności Boga w człowieku. W konsekwencji Ojczyzna to „(...) święty symbol życiowy pojętego po naszymu Boga”⁶². W tym kontekście misją narodu polskiego było stać na straży cywilizacji zachodniej. Kochanowski za jej cechy charakterystyczne uważał „(...) pełnię wiary optymistycznej w moc człowieka, jako świadomego współtwórcy losów własnych (...)” oraz „(...) nakaz promienny sprawowania trudów tych i mozolów, pod strażą szczytnych a twórczych hasel moralnych”⁶³. Polska realizowała powyższe wskazania, składając swe siły w ofierze dobru. Odzyskując utraconą niegdyś wolność, w pełni powinna wykorzystać swe moralne zalety, by pokonanym Niemcom wskazać właściwą drogę, „uczłowieczyć” ich. Jak pisze Kochanowski, „My Polacy – nasz typ dziejowy winniśmy być im tu drogowskazem”⁶⁴, a dalej:

Więź istniejącą wśród bandytów [tj. Prusaków – K. W.] dla celów materialnych rozboju, zastępuje u ludów cywilizowanych spójnia etyczna współżycia obywatelskiego, płynąca z ducha. Tego Prusy oczywiście nie pojmują, bo i pojąć nie mogą, gdyż człowiek, jako człowiek, będący możliwie głębokim odbiciem wszechświata, został wykłęty w ich ustroju”⁶⁵.

Przekonanie o możliwości wywierania wpływu przez Polskę nie tylko na Niemcy, ale inne stykające się z nią ludy, Kochanowski uzasadniał siłą indywidualistycznej jaźni polskiej (jaźni aryjskiej) silniejszej od dusz stadnych. Stwierdzał więc,

(...) że zasadniczo żaden narodowy typ gromadzki nie jest zdolny oprzeć się wpływowi pełnego w swym rozwoju (...) typu Polaka, przed którym otwierać się może i powinna, dzięki temu, olbrzymia przyszłość cywilizacyjna w dziejach świata⁶⁶.

Porównując typ polski i żydowski, zestawił dwa charakteryzujące je pojęcia – dumę i pychę. Pierwsze rodziło się z poczucia pełni człowieczeństwa, na tle małości życia, drugie z „poczytującej się za wielkość małości człowieczeństwa” i jest najpotworniejszą postacią materializmu⁶⁷. Styl pisarski Kochanowskiego był niezwykle barwny – trudno

• • • • •

⁵⁹ J.K. Kochanowski, *Polska w świetle psychiki własnej i obcej*, Warszawa [ok. 1920], s. 4-5. Cytowana praca stanowiła kontynuację wcześniejszych dociekań autora opublikowanych jako: *Nad Renem i nad Wisłą. Antyteza dziejowa*, Warszawa 1913. W rozważaniach Kochanowskiego, podobnie jak Lutosławskiego, pojawia się wątek aryjskiego pochodzenia Słowian. W obrębie tej grupy Polacy to „(...) najwybitniejsi dzisiaj czysti rasowo i psychicznie Słowianie – aryczczy”.

⁶⁰ J.K. Kochanowski, *Polska w świetle...*, s. 123.

⁶¹ Tamże, s. 243.

⁶² Tamże, s. 146-148; zob. też J.K. Kochanowski, *Postęp ludzkości jako wyraz praw psychicznych rozwoju*, Warszawa 1917, s. 257.

⁶³ Tenże, *Polska w świetle...*, s. 162.

⁶⁴ Tamże, s. 187-188, 357, 362-363.

⁶⁵ Tamże, s. 189; por. J.K. Kochanowski, *Nad Renem i nad Wisłą...*

⁶⁶ Tenże, *Polska w świetle...*, s. 246-247.

⁶⁷ Tamże, s. 247, 360.

znaleźć w ówczesnej publicystyce przykłady mu dorównujące. Dlatego też kończąc wątek poświęcony charakterystyce obcych polskości typów narodowych, przytoczę jeszcze jeden cytat:

Moskal w stosunku do nas jako wcielenia typu narodowego, to sadystyczne okrucieństwo bydlęcicia, ordynarny cynizm zbogaconego chama i przewrotność szatana-byka. (...) Prusy do nas, jako typu, to mistrzowski szatan-wąż, który potrafi aż do odjęcia przytomności swej ofierze, tumanić ją uludą, dusić fetorem piekła, by potem trawić ją, otrutą swym jadem, w mdłym oparze zbrodni (...). Moskal zwyczaj sładzić swą zbrodnię przemocą pozorami dobrotliwości turkusookiego ludożercy, apatycznego, gdy nażarty, w swej bierności śpiącego cyklopa⁶⁸.

Polska w powyższym kontekście jawiła się autorowi jako „anioł nieśmiertelny”.

Analizując historię narodu polskiego, Kochanowski postawił tezę, że tylko Polska w Europie posiadała warunki, by utrzymać „rodzimy typ jej własny”. Zawdzięczała to swemu położeniu geograficznemu. Inne narody w większym stopniu podlegały „niwelacyjnym” wpływom Rzymu i Moskwy. Dlatego też można uznać, że „najczystsza w świecie słowiańskość a polskość – to jedno”. Jeśli więc mówić o panowaniu Słowian w Europie, to do Polaków należałaby rola przewodników, inne zaś narody powinny się „oczyszczać z naleciałości wrogich” i zbliżyć się do „typu polskiego”⁶⁹. Jako cechy charakterystyczne Polaków Kochanowski wymieniał: odwagę, męstwo, szczodrość, prawość, gościnność oraz gotowość do poświęceń. Wyznanie – religię katolicką – uważał za nierozdzielnie związane z polskością. Ono stanowiło „rdzeń polskiej istoty dziejowej” i „tworzywo istotne europeizmu cywilizowanego”, a „(...) typ psycho-dziejowy Polski – spośród wszystkich otaczających go ludów – najgłębiej bodaj wczuł się w Boga”⁷⁰.

Kochanowski zdecydowanie podkreśla odmienność dziejów Polski od kolei rozwojowych innych narodów. Na plan pierwszy wybija te cechy, które spowodowały osłabienie władzy królewskiej na rzecz „dolów społecznych” (szlachty). Tą drogą wykształciła się więc zasada przewagi narodu nad państwem, podczas gdy na Zachodzie zachodził proces odwrotny – „mechanizacja jednostek” uzależnionych od władzy, co doprowadziło do przewagi państwa nad narodem. W przypadku polskim nie ocenia jednakże tych procesów negatywnie – one bowiem pozwoliły zachować „moc naturalną” narodu, „(...) skrzydła ludzkie nie dotarły nigdzie wyżej niż u nas, w sferę ideału”⁷¹. Wedle Kochanowskiego swojego rodzaju „bezsilność polityczno- czy może dyplomatyczno-militarna” Rzeczypospolitej „(...) w stosunku do otaczającego ją świata, była z punktu widzenia powszechno-dziejowego; z punktu widzenia człowieczeństwa oraz moralno-cywilizacyjnych jego zadań i haseł rozwoju (...)” raczej cnotą. Dlatego też, jak pisał dalej autor, gdy Polska odzyskała niepodległość („za cenę cierpień swych niewystowionych”), należy jej

(...) z punktu widzenia cywilizacji, nie tylko współczuć do głębi, ale i cenić ją tak, jak (...) człowieka prawego, który opadnięty i ograbiony przez zbrojów, pozostał mimo wszystko – mimo przemocy fizycznej, oraz całego piekła pokus zbrodniczych, płodzonych przez katów – nieuszczerbionym sobą. (...) gdyby nie było Polski – należałoby, właśnie na jej terytoriach, między Niemcami a Rosją – powołać do życia naród o jej typie dziejowym: Osady naród Wolnego Obywatela, który, znając na wskroś swych groźnych światau sąsiadów, potrafiłby z jednej strony – dzięki swej rdzennej osiadłości rodzimej, cywilizować s z a r a ñ c z ę Wscho- du; łupieżcze, dziś dzięki bolszewizmowi zdemaskowane, hordy koczownicze barbarzyńskiej

• • • • •

⁶⁸ Tamże, s. 362-363.

⁶⁹ Tamże, s. 256-257, 292-293.

⁷⁰ Tamże, s. 295-297, 316-317, 320.

⁷¹ Tamże, s. 260, 274-275.

Rosji; z drugiej zaś – dzięki naturalnym siłom moralno-dziejowym typu swojego zmiękczać stopniowo, na użytek człowieczeństwa świata (...) duszę tygrysią narodu bez sumienia: odwiecznych rozbójników pruskich⁷².

Była więc Polska dla Kochanowskiego czynnikiem stabilizującym w Europie, najbardziej wartościowym elementem europejskiego ładu, pośrednikiem między Wschodem a Zachodem. To z niej promieniować miały siły moralne pozwalające w końcu wszystkim narodom uznać dobro człowieka za bezwzględnie najważniejsze. Rozbiory nie stanowiły dowodu na niezdolność Rzeczypospolitej do samodzielnego bytu. Podobnie jak Oswald Balzer⁷³, przyczyn jej upadku upatrywał w przemożnej sile zaborczych sąsiadów, której uległoby w podobny sposób każde inne państwo. To zaś, co krytycy Rzeczypospolitej szlacheckiej określali mianem jej „win dziejowych”, było w istocie „głęboką odrębnością rozwojową”⁷⁴.

DYSKUSJA

Omówione powyżej teksty obrazują polską megalomanię narodową – przekonanie o wyjątkowości narodu polskiego spośród innych narodów, o jego wyższości moralnej, a w związku z tym o polskim powołaniu do pełnienia misji spośród ludów Europy i świata. Taki przekaz tworzy jednostronny i zmitologizowany obraz, który rodzi odczucie, że tylko Polska mogła poprowadzić inne państwa ku ideałowi prymatu wartości moralnych nad przemocą.

Gloryfikujący polską państwowość oraz cechy przyrodzone narodowi polskiemu nurt w piśmiennictwie polskim wywołał dyskusję po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Przede wszystkim polemizowano na temat pracy Antoniego Chołoniewskiego. Spotkała się ona ze społeczną aprobatą, funkcjonując w szerokim obiegu czytelnym i doczekała krytycznej reakcji przede wszystkim ze strony zawodowych historyków. Na łamach „Kwartalnika Historycznego” głos w dyskusji zabrał mediewista Stanisław Zakrzewski. Pisał on:

Leckeważenie prawdy historycznej – to charakterystyczna cecha historiozofii pana Chołoniewskiego. (...) śmiertelna przerażająca pustka myśli wieje z tych kart, po których jeden lśniący komunał goni za drugim, a każdego treścią nie duma i nie cześć wobec przeszłości, lecz bezgraniczne bałwochwalstwo i pochlebstwo wobec ustroju⁷⁵.

Jakkolwiek historyk pojmował intencje autora *Ducha dziejów Polski* jako „wyptywające z gorącego umiłowania Ojczyzny”, jednocześnie jednak stwierdzał, że nawet one nie mogą usprawiedliwić „(...) umyślnej po prostu ignorancji historii Polski i historii w ogóle”⁷⁶. Artykuł Zakrzewskiego był protestem przeciwko apologetycznemu ujmowaniu dziejów Polski także przez zawodowych historyków⁷⁷. Również Franciszek Bujak wy-

• • • • •

⁷² Tamże, s. 262-263.

⁷³ O. Balzer, *Z zagadnień ustrojowych Polski* [1915], przedmową poprzedził A. Wierzbicki, Warszawa 1985.

⁷⁴ J.K. Kochanowski, *Polska w świetle...*, s. 383-384 i n.; zob. też tenże, *Dwie rocznice (charakterystyka historyczno-psychologiczna Polski w świetle rozwoju dziejowego Europy)*, w: tenże, *Trzy odczyty o Polsce*, Warszawa 1917, s. 81-126.

⁷⁵ S. Zakrzewski, *Ideologia ustrojowa*, „Kwartalnik Historyczny” 1918, z. 1, s. 31.

⁷⁶ Tamże, s. 28.

⁷⁷ Zakrzewskiemu chodziło przede wszystkim o pracę O. Balzera, *Z zagadnień ustrojowych...* oraz artykuł S. Kutrzeby, *Wartości historyczne*, „Głos Narodu” 1917, nr 284-286; zob. też krytyka apologii polskiego ustroju (u Balzera, Konopczyńskiego i Chołoniewskiego): M. Bobrzyński, *Dzieje Polski*, t. I, s. 320 i n., cyt. za A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947, s. 56-57.

powiedział się krytycznie na ten temat. Koncentrując się z kolei na książkach Jana Karola Kochanowskiego, starał się on wykazać „(...) kruchość tych prac w starciu z kryteriami naukowymi, atakując w szczególności ich szlachecką «mystyfikację konserwatywną» o zabarwieniu narodowo-mesjanistycznym”⁷⁸. Jan S. Bystroń, socjolog i etnolog, określił Kochanowskiego jako „(...) pisarza, który zatracił wszelkie poczucie granic (...); jego ostatnia książka (...) jest czymś tak nieprawdopodobnym, że trudno o niej pisać spokojnie”⁷⁹.

Również publicyści przeciwstawiali się temu nurtowi dziejopisarstwa, który, jak sądzili, prowadził do zafalszowania historii Polski, wady narodu polskiego uznając za zalety, popełniane błędy – za realizację ideałów. Bracia Adolf i Aleksander Bocheńscy, nadając swej broszurze tytuł *Tendencje samobójcze narodu polskiego*⁸⁰, właśnie tymi słowami określili charakterystyczne jego skłonności tak gloryfikowane w powyżej omówionych pracach. Krytykowali więc pokojowość, ugodowość, niechęć do wojen, specyficzne rozumienie wolności, które to cechy miały rzekomo narodowi polskiemu przynosić powód do dumy i czynić go sławnym pośród narodów i państw, kierujących się w postępowaniu innymi zasadami. Podsumowując, autorzy ironicznie stwierdzali, że „woleliśmy być napađnięci, niż zgrzeszyć inicjatywą. (...) Woleliśmy uprawiać «śniegi Sybiru» niż czarnoziemę Ukrainy”⁸¹. Aleksander Bocheński rozwinął swą krytykę polskiej megalomanii w późniejszych artykułach. Znalazł się wśród nich tekst poświęcony książce Chołoniewskiego, w którym również pisarstwo Górskiego poddał krytyce⁸². To, co obydwaj wymienieni autorzy poczytywali za polską ideę wolnościową, Bocheński określił mianem „anarchii egoizmu szlacheckiego”:

(...) doprowadziła ona do największej niewoli, najcięższych upokorzeń, zacofania i ciemnoty, ma ona mieć prym nad normalnym chronieniem swojej niepodległości, nad linią rozumu i racji stanu? Tak zapewnia autor [Chołoniewski – K. W.], gdyż ona doprowadzi świat cały do zbawienia. Więc czemuż nie iść do tego zbawienia razem z innymi, (...) tak jak reszta świata poprzez wolność i siłę, tylko przez słabość i poddaństwo? Na to pytanie nie pozostaje już Chołoniewskiemu żadna odpowiedź, chyba tylko mesjanizm, że Polska (...) cierpi dla zbawienia innych, że im więcej cierpi tym lepiej, bo tym bliższe owo zbawienie⁸³.

Ujęcie dziejów Polski Chołoniewskiego, w którym nie jest ważna wielkość, wolność i szczęście własnego narodu, ale „fantazja poetycka” mająca przynieść raj na ziemi, Bocheński uznał ostatecznie za szkodliwy i „zbrodniczy obłąd”⁸⁴. Warto zwrócić uwagę, że publicysta ten, piszący cytowany tekst w okresie drugiej wojny światowej, wielokrotnie przywoływał Dmowskiego, by wykazać istnienie tego nurtu polskiej myśli politycznej, który w okresie zaborów charakteryzował się realistycznym ujęciem zarówno polskiej przeszłości historycznej, jak i perspektyw politycznych. Narodowi demokraci jednakże, z przyczyn jak się wydaje koniunkturalnych, w okresie po pierwszej wojnie światowej całkowicie zmienili swój stosunek do zjawiska, jakim była megalomania narodowa. Uznali ją za potrzebną, bo scalała naród, motywowała do działania, rodziła poczucie dumy z przynależności do wielkiego narodu. Stracił znaczenie fakt, że opierała się na historycznych fałszach i niewiedzy oraz rodziła ksenofobię i nietolerancję wobec obcych, a także od-

• • • • •

⁷⁸ A. Gieysztor, *Kochanowski Jan Karol*, PSB, t. XIII, Wrocław i in. 1967-1968, s. 191; zob. F. Bujak, *Studia historyczne i społeczne*, Lwów i in. 1924, s. 169-227.

⁷⁹ J.S. Bystroń, *Megalomania narodowa...*, s. 12.

⁸⁰ Lwów 1925.

⁸¹ A. i A. Bocheńscy, *Tendencje samobójcze...*, s. 29.

⁸² Zob. *Dzieje głupoty...* Szkic zatytułowany *Chołoniewski* obejmuje strony 91-111, dygresja o Górskim – s. 98-101. W książce tej autor ustosunkowuje się do dyskusji historyków na temat przyczyn upadku Polski.

⁸³ Tamże, s. 96-97.

⁸⁴ Tamże, s. 97.

miennych postaw i poglądów. Typowy przykład skrajnej w swej wymowie publicystyki narodowodemokratycznej stanowi polemiczny z tezami Bystronia artykuł Zygmunta Wasilewskiego. Ten ideolog narodowej Demokracji wykazał całkowity brak zrozumienia dla intencji autora *Megalomanii narodowej*. Podczas gdy Bystron ostrzegał między innymi przed zgubnymi skutkami zjawiska, w „Przeglądzie Wszechpolskim” zarzucono mu wręcz zdradę polskich interesów, sprzyjanie obcym siłom Polsce nieprzychylnym, bo „łowiącym dusze polskie”, „wprowadzanie zamętu (...) w życie intelektualne społeczeństwa”. Wasilewski czynił Bystronia wręcz członkiem „sekty” bądź „spisku” działających na szkodę polskości poprzez „propagandę odrazy do narodu”⁸⁵.

Jak sądził Jan S. Bystron, pewna doza megalomanii narodowej była potrzebna, bowiem „wspierały się [na niej – K. W.] wielkie państwa, wyrastały wielkie kultury”. Natomiast nadmierne mniemanie o własnej wielkości, które starano się uzasadnić teoretycznie, autor słusznie uznał za podważające podstawy nauki, moralności i religii, winne rozpętaniu imperializmu, szkodliwe ze społecznego punktu widzenia⁸⁶. W Polsce między wojnami upowszechnianie treści bliskich megalomanii narodowej stało się polityczną potrzebą, służyło jako narzędzie sterowania masami, kształtowania zbiorowej świadomości, konsolidacji narodu, niestety w oparciu o treści pseudonaukowe, prymitywne i demagogiczne. Dowodem na przewrotność tych zabiegów jest wspomniany już artykuł Zygmunta Wasilewskiego. To bowiem, co jego autor krytykował w swej wczesnej publicystyce przez długie lata zaborów, a więc wiarę w polską misję posłanniczą, w wyższość narodu, a dalej bezpodstawne zadufanie w przeszłość historyczną oraz brak realizmu politycznego, stało się w polemice z Bystroniem miłością ojczyzny, bez której nie byłoby narodu⁸⁷. W zmienionych realiach politycznych Narodowa Demokracja uznała megalomanię narodową za niezbędny element walki o poszerzenie swego elektoratu i umocnienie „cywilizacji polskiej”⁸⁸.

NATIONAL MEGALOMANIA IN POLISH REFLECTION IN THE EARLY 20TH CENTURY

Summary

In the early 20th century, a number of Polish thinkers betrayed a mentality in which was deeply rooted the notion of the Polish nation's unique character. These thinkers also expressed a conviction that Poles had a special mission both in Europe in general and towards other European nations. The signs of the intellectual elite's national megalomania were reflected in Polish journalistic writings in the final period of World War I and the initial period of regained independence shortly after it.

The article analyzes the views of selected thinkers: the philosopher W. Lutosławski, the journalist and literary critic A. Górski, the publicist A. Chołoniewski, and the historian J.K. Kochanowski. All of them believed in an optimistic picture of Polish history and emphasized the significance of the Polish mission in an ethical dimension understood as a desire to establish European order based both on respect towards the individual and at the same time on national diversity. This attitude was clearly based on Romantic thought—a historiosophy tinted with mesianism. All these authors dealt with

• • • • •

⁸⁵ Z. Wasilewski, *Rozbrajanie duchowe narodu*, „Przegląd Wszechpolski” 1924, nr 11, s. 851-852, 861-862, 866.

⁸⁶ J.S. Bystron, *Megalomania narodowa...*, s. 3, 12-15.

⁸⁷ Z. Wasilewski, *Rozbrajanie...*, s. 861.

⁸⁸ Zob. J. Widacki, *Z Galicji*, „Przegląd” 2011, nr 21.

the same themes from Polish history, treating them as a justification of their attitudes (such as: the Republic of Nobility as an embodiment of the ideal of freedom, Poland as an intermediary between the East and the West, as well as the propagator of Christian civilization in the East; the prominent role of Poles among the Slavic peoples, the importance of Catholicism). All in all, they created a mythologized vision of the Polish Republic in order to integrate the Polish society and mobilize it to act.

This stream of glorification of the Polish statehood met with severe criticism after Poland regained its independence. S. Zakrzewski, F. Bujak, J.S. Bystroń, Bocheński brothers and others protested against falsifying the history of Poland.

Key words: national megalomania, mythologisation of history, national myths